Nr. 102. Kraków, Piątek 3 Maja 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjatkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul Kilińskiego 2 i Płona. ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniadzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegaja opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki. 9. — Handle E Smidowicza i S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Płohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik. R. Mosse (także w Berlinie. Hamburgu. Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt. M. Dukes. H. Schalek. J. Danneberg. — W **Paryżu** Societe Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur. Rue Caumartin. 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 10 ct.. za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych. a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku. obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye. wymienione w nagłówku dziennika.

Kraków, 2 maja.

Dumą i radością napełnia naród wspomnienie dziejowego faktu. którego rocznicę jutro będziemy obchodzić. Konstytucya trzeciego maja i Kościuszkowskie powstanie jest nietylko dowodem. że naród polski w chwili utraty niepodległości miał w sobie siły. które mogły odżywić i uzdrowić osłabiony organizm państwowy, ale zawiera w sobie program odrodzenia narodowego. który wystarczy nam na lat wiele.

Konstytucya trzeciego maja i Kościuszkowskie powstanie były dziełami głębokiego patryotyzmu, który sprawy publicznej nie ocenia miarą własnych interesów i na ołtarzu Ojczyzny potrafi złożyć w ofierze wszystko. nawet to, co jednostka ma najdroższego i najcenniejszego. Niestety patryotyzm ten nie ogarniał wszystkich warstw społecznych i nie sięgał tam, gdzie drzemały największe siły narodu. Poświęcenie własnych interesów dla ogółu nie było cnotą powszechną i dlatego dzień trzeciego maja przeminął bez podniesienia skołatanej nawy państwowej. a powstanie Kościuszkowskie zakończyła klęska pod Maciejowicami.

Na gruzach państwowego budynku naród zaczął nowe, odmienne życie. Cierpienia lat wielu nie zatarły w nim jednak wspomnienia wielkich czynów. które upadające państwo miały odrodzić i do nowego powołać życia. Zrazu z bronią w ręku pragnął on odzyskać niepodległość państwową, ale te krwawe wysiłki skończyły się nowemi klęskami. bo patryotyzm nie ogarnął wszystkich warstw społecznych i nie sięgnął tam. gdzie drzemały najpotężniejsze siły narodu, a poświęcenie własnych interesów nie stało się cnotą powszechną.

Po ostatnim pogromie poszliśmy inną drogą. Praca cicha, spokojna. a wytrwała około ekonomicznego i moralnego podniesienia narodu. gromadzenie sił i skupianie ich około jednego sztandaru, oto nowe hasła. pod którymi dążyć mamy do tego samego, co dawniej celu — do odzyskania państwowego bytu. Ale jeżeli ta nowa praca nie ma iść na marne, jeżeli przez nią mamy kiedyś zwyciężyć, to miłość Ojczyzny zaszczepić musimy we wszystkie jednostki narodu i wszystkie jednostki narodu nauczyć musimy, że nie ma tak wielkiego dobra, które zatrzymać można. gdy Ojczyzna od nas go zażąda.

Miłość Ojczyzny, jeżeli nie jest powszechną cnotą i nie ogarnęła wszystkich bez wyjątku warstw społecznych, może się stać wprawdzie bodźcem wielkich poświęceń i wielkiego bohaterstwa pojedyńczych jednostek. Te poświęcenia i bohaterstwa odosobnione i nie poparte czynem wielkich mas narodu będą wprawdzie jego chlubą, ale nie potrafią złamać zbitej falangi przeciwników. Przeciw masom powołać należy całe masy. ale i one zwyciężą tylko wtedy, gdy kierować będzie niemi czysty i głęboki patryotyzm, który nie waha się poświęcić wszystkiego, choćby to poświęcenie miało zakrwawiać serca.

Cicha i wytrwała praca, jaką rozpoczęliśmy po chwilach upadku i zwątpienia, skuteczną będzie dopiero wtedy, gdy do niej staną wszyscy bez wyjątku i gdy wszystkich pracowników ożywiać będzie jeden duch. jedna myśl i gdy oczy wszystkich zwrócą się do jednego celu.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 1 maja.

(?) Na początku dzisiejszego posiedzenia Koła polskiego zapytuje poseł Wł. Gniewosz, jak członkowie polscy w komisyi rolniczej zachować się mają wobec wniosku rządowego o włościach rentowych (*Rentengüter*)? Poseł Henzel sądzi, że dyskusya o tem jest przedwczesną. Mowca skarży się na to. że komisya rozmaite sprawy rozpoczyna, a żadnej nie doprowadza do końca. (*Signum temporis!*) Poseł Struszkiewicz żąda, żeby zaprosić referenta dla tej sprawy w ministerstwie rolnictwa i daje w tej kwestyi wyjaśnienia.

Poseł Czecz zwraca uwagę na agitacye antinarodowe w Biały i na mowę burmistrza Rosnera, którą uważa za środek agitacyjny dla celów wyborczych. Mowca odczytuje odnośny ustęp mowy byłego stypendysty polskiego. który dla charakterystyki podajemy dosłownie: „Kwestyą podatków od lat się zajmuję i przyszedłem do przekonania. że ludność Biały bardzo cierpi pod ciężarem podatków. W konferencyach z byłym ministrem skarbu Dunajewskim i reprezentantem lwowskiej dyrekcyi skarbu starałem się wpłynąć na to, by równo rozłożono podatki na oba miasta. Usiłowaniom moim udało się uzyskać rozporządzenie, na mocy którego bez poprzedniego zaciągnięcia opinii magistratu żaden podatek nie może być nałożonym(!!). Ktokolwiek sądzi, że za wysoko jest opodatkowanym, musi wnieść do magistratu podanie o zniżenie, a magistrat podanie zaopatrzone orzeczeniem komisyi dla wymiaru podatku względnie mężów zaufania, odeśle do starostwa. Władze skarbowe są więc związane orzeczeniem magistratu i mężów zaufania, i cieszy mnie niewymownie. że mogę skonstatować, iż inspektor podatkowy nadzwyczaj prawidłowo postępuje (co za łaska!!)“. Mowę swoją skończył ten niezwykły burmistrz zaproszeniem zgromadzonych. żeby wszystkie zażalenia co do podatków wnosili do magistratu i zapewnił ich, że życzeniu ich stanie się zadość. Wobec tej monstrualnej mowy domaga się poseł Czecz upoważnienia go do wniesienia interpelacyi w Izbie. Poseł dr. Sokołowski sądzi. że interpelacya jest koniecznie potrzebna. bo jeżeli — jak to burmistrz Rosner na publicznem zgromadzeniu oświadczył — rząd przyznał ulgi miastu Biała, to należy zapytać się ministra skarbu, dlaczego inne miasta z podobnych ulg korzystać nie mają. Trzeba zatem żądać wyjaśnienia, żeby minister ewentualnie napiętnował kłamliwe enuncyacye burmistrza Rosnera.

Po tych przemówieniach uchwaliło Koło, żeby w tej sprawie wniesiono interpelacyę w Izbie.

Poseł ks. Chotkowski zapytuje członków komisyi budżetowej. co się dzieje z 18 petycyami gmin dotkniętych wylewami. Poseł Dawid Abrahamowicz wyraża ubolewanie, że rząd centralny w takich wypadkach nic nie robi.

Następuje dyskusya o podatku rentowym. Poseł Kraiński zapytuje. co się stało z sprawą uwolnienia listów zastawnych gal. Towarz. ziemsk. od podatku. Poseł Daw. Abrahamowicz dając wyjaśnienia w tej kwestyi oświadcza, że kapitaliści z podatku rentowego bardzo niezadowoleni. Musimy żądać, żeby przywilej dla listów hipot. Banku austro-węgierskiego został natychmiast uchylony. Gdyby zaś okazało się to niemożliwem, to należy się o to postarać. aby od chwili odnowienia przywileju bankowego listy hip. Banku austro-węgierskiego opłacały podatek. Zresztą wypada nam głosować za podatkiem rentowym, bo inaczej nie będą możliwe opusty przy podatku gruntowym. Poseł ks. Chotkowski skarży się na zbytnie opodatkowanie duchowieństwa, które musi również płacić podatek od kuponów. Mowca żąda rezolucyi w sprawie usunięcia tego podatku. Poseł Włod. Gniewosz oświadcza się za podatkiem rentowym. Mowca wyraża ubolewanie z powodu publicznej polemiki Towarzystwa kredytowego z posłem Daw. Abrahamowiczem. Towarzystwo głosiło, że samo musi opłacać podatek od kuponów, a tak nie jest. Mowca jest za jak najrychlejszą zmianą układu z Länderbankiem. Poseł dr. Byk podnosi skargi dłużników, którzy mają pożyczki na majątkach ziemskich i realnościach, i których projekt reformy niesłusznie opodatkowuje. Mowca sądzi. że należy przemawiać za uwolnieniem listów zastawnych od podatku. Poseł hr. Łoś broni dyrekcyi Tow. kredytowego przed zarzutami Daw. Abrahamowicza i żąda zniesienia podatku od listów zastawnych. Poseł Daw. Abrahamowicz polemizuje z wywodami dra Byka. Poseł Chrzanowski zgadza się z wnioskami dra Abrahamowicza.

Po przemówieniu p. Kraińskiego w obronie Tow. kredytowego Koło uchwala:

1. Obstawać przy pierwotnej uchwale, aby dążyć do obniżenia podatku rentowego od naszych listów zastawnych.

2. Do parlamentarnej komisyi podatkowej, złożonej z 9-ciu członków, wydelegować posłów Kraińskiego, Czajkowskiego i Byka.

3. Starać się, aby po upływie przywileju dla banku austro-węgierskiego, listy zastawne tego banku były opodatkowane.

Następnie na wniosek hr. Pinińskiego wybrano komisyę, złożoną z wnioskodawcy i posłów Abrahamowicza Eug. i Lewickiego, która ma się zająć zbadaniem specyalnych ustaw dotyczących przywilejów bankowych, — poczem przystąpiono do dyskusyi szczegółowej.

W końcu Koło uchwaliło domagać się doraźnej pomocy dla Wojnicza i Brzezinki koło Oświęcima.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 1 maja.

(!) „Partya socyalno-demokratyczna“. „robotnicza partya socyalistyczna“. wreszcie „socyaliści niezawiśli“, którzy od śmierci swego przywódcy występują losem. w „formie nieosobistej“, złączyły się razem w dzisiejszej manifestacyi. czyli tak zwanem „święcie 1-go maja“.

Już w przeddzień wielkie afisze „socyalnych demokratów“ wzywały „towarzyszy“. aby stawili się na „zgromadzenie ludowe“ w takim a takim porządku. Tuż obok wąskie jaskrawoczerwone odezwy „partyi socyalistycznej“ obwieszczały swoim zwolennikom. że mają również jawić się na owem zebraniu. „jakkolwiek różnią się w pojmowaniu pewnych kwestyj robotniczych, z innemi partyami. mającemi na celu polepszenie doli klas pracujących“. Chodzi bowiem — dodawała odezwa — o zamanifestowanie łączności wszystkich robotników. jeśli są w grze ich ogólne interesa.

W tej więc pozornej niejednolitości wystąpienia była pewna brawura. jakby przechwałka, pewność siebie i popisywanie się. „iż ruch robotniczy u nas jest już do tego stopnia uświadomionym. iż może sobie pozwolić na ten „zbytek“ i nadmiar sił swoich obrócić na dyskutowanie specyalnych kwestyj w odrębnych kółkach, czyli tak zwanych „partyach“. bo one. jeśli okaże się potrzeba „pójść ławą“. połączą się z pewnością“.

Takie jest. mniej więcej, najogólniej nakreślone tło. na którem się tegoroczne „święto robotnicze“ odbyło. Jeśliby zaś chodziło o krótką jego charakterystykę. to byłaby ona niewątpliwie dodatnią: manifestacya odbyła się spokojnie i poważnie. Gdybyż to było początkiem istotnego politycznego wyrobienia się ruchu robotniczego. gdyby dowodziło. iż robotnicy wystąpią jako dodatni czynnik w życiu narodu. że zerwą z agitacyą dla agitacyi, nie zawsze liczącą się z logiką, że zerwą z bezpotrzebnem, bezcelowem. a drażniącem lekceważeniem uczuć narodowych!... Gdyby to się stało, byłoby lepiej i dla społeczeństwa i — dla ruchu robotniczego!

Program manifestacyi nie był zbyt obfity. ale wykonano go sprawnie i gładko. Najpierw więc od rana roje robotników. czeladników i t. p. przechadzały się po mieście w odświętnych ubraniach z odznakami (tego roku byłyto pozłacane tarczki), dla zadokumentowania i pokazania ogółowi. że to dziś ich dzień. Pomału te snujące się po mieście gromady przybierać poczęły określony kierunek. zdążając ku placowi Franciszkańskiemu. gdzie pod gołem niebem miało się odbyć zgromadzenie ludowe.

Z wyborem miejsca była niemała trudność. Policya bowiem z rozkazu namiestnictwa zastrzegła sobie kilkanaście lokali i placów. na których nie pozwoliła na odbycie się zgromadzenia z rozmaitych pozorów „sanitarnych“. „bezpieczeństwa spokoju“ lub „wolnej komunikacyi“ tak. że zwołującym zebranie pozostał tylko plac Franciszkański. jako nie obłożony żadnem zastrzeżeniem.

Owoż około godziny 10-tej przed południem plac ten pokrył się sześciotysięczną niemal falą głów ludzkich. Przewodniczył drukarz p. Mańkowski i kamieniarz p. Żelaszkiewicz. Zagaił obrady szewc p. Kozakiewicz. podnosząc. iż zgromadzenie to jest tak licznem mimo niezwykłych przeszkód. jakie władze stawiały chcącym przybyć na nie. obsadzając żandarmeryą drogi. prowadzące z okolicznych wsi, a zwłaszcza z podlwowskich cegielń.

Po przemówieniach szewca p. Daneka i murarza p. Zarańskiego. którzy akcentowali silnie potrzebę ustawowego zaprowadzenia ośmiogodzinnego dziennego czasu pracy. przyjęto odpowiednią rezolucyę. Drukarz p. Hudec mówił o powszechnem głosowaniu i na jego wniosek przyjęto następującą. charakterystyczną rezolucyę:

„Zgromadzenie ludowe. odbyte pod gołem niebem we Lwowie dnia 1-go maja. protestuje przeciw polityce koalicyi w parlamencie wiedeńskim, zmierzającej do odwleczenia reformy wyborczej. wyraża żywe niezadowolenie wszystkim, sprzyjającym tej polityce. wzywa czynniki rządzące do przyspieszenia reformy wyborczej póki czas. oświadcza w końcu. że nie cofnie się przed żadnym środkiem. prowadzącym do uzyskania powszechnego. równego i bezpośredniego prawa wyborczego. bez różnicy narodowości. płci i wyznania. począwszy od 21-go roku życia“.

Naturalnie rezolucye powyższe przyjmowano entuzyastycznemi oklaskami. a n. p. ustępy o koalicyi lub odpowiednie zwroty mowców okrzykami: *Hańba!*

Wszystkich mowców wymieniać nie będę, podam tylko rezolucye. przyjęte przez zgromadzenie. Zaprotestowano więc przeciw używaniu więźniów do pracy poza obrębem więzień. przeciw loteryi liczbowej, zubożającej przedewszystkiem klasę roboczą. oświadczono się za zniesieniem stanu wyjątkowego w Pradze. nakoniec przyjęto zwykłą rezolucyę z domaganiem się zniesienia stałej armii.

Całe to zgromadzenie odbywało się w obliczu jednych z większych koszar lwowskich. To było zapewne powodem. że niby to mu nie przyświecał odblask bagnetów wojskowych i półksiężyców policyi. Co się zaś działo tam, poza bramami koszar. o tem na razie wiedzą chyba ptaki. co przelatywały górą.

Spokój i porządek przez cały dzień był wzorowy. Po południu udały się świątkujące masy robotnicze na zabawę towarzyską w pobliskim lasku. w tak zw. „Pasiekach“; może w powrocie stamtąd zdarzy się jakie starcie z policyą, ale wątpię. bo przewodnicy i organizatorowie obchodu zawarli z policyą kompromis, na mocy którego wolno robotnikom powracać do miasta. śpiewając „Czerwony sztandar“ przez całą ulicę Łyczakowską pod warunkiem. że iść będą nie jedną masą, ale małemi grupkami.

Wiedeń, 1 maja.

(?) Zapowiedziany w pismach socyalnej demokracyi obchód pierwszego maja odbył się spokojnie.

Początkowo było niepewnem. czy władze pozwolą na to. żeby te niezliczone masy robotników szły przez Ringstrasse do Prateru. gdzie rok rocznie 1 maja odbywają się zgromadzenia robotnicze. O tem. żeby im pozwolono maszerować przed parlamentem — już zgoła nikt nie myślał. Stało się inaczej.

Postarano się jednak o to. żeby kilkuset policyantów strzegło gmach parlamentu, w którym posłowie niektórzy. jak to po minach widać było, „*mit gemischten Gefühlen*“ — gromadzili się w różnych salach. aby przez zamknięte okna mogli się przypatrzeć pochodowi robotników.

Robotnicy byli punktualni. Z uderzeniem godziny 2 pierwsza grupa zjawiła się przed gmachem parlamentu, wnosząc okrzyki: „*Hoch das allgemeine Wahlrecht. Nieder mit der Coalition! Pfui! Stadnicki!* Z poszczególnych grup utworzył się w kilka minut później potężny zwarty pochód, który trwał 45 minut. Liczbę uczestników pochodu podają na 50—60 tysięcy.

Robotnicy szli z żonami i dziećmi. wznosząc okrzyki, lub śpiewając pieśni robotnicze. Przed parlamentem stał w tłumie poseł Pernerstorfer

---

AUSTRALCZYK.

POWIEŚĆ

przez

ELIZĘ ORZESZKOWĄ.

46 (Ciąg dalszy.)

Stefan i Kazimierz rozmawiali z cicha w kącie pokoju. w progu zaś stanął ulubieniec Broni, podwórzowy pies Czuwaj. wielki i kudłaty, czarny i biały, a widząc swoją małą opiekunkę z rozwianemi kędziorkami złotemi latającą jak motyl po pokoju. parę razy wesoło zaszczekał. Zdyszana, rozbawiona. z oczyma rozbłysłemi, Bronia po skończonym walcu oba ramiona zarzuciła na szyję swego tancerza i wyciskając na jego policzku pocałunek prawie tak głośny. jak wystrzał małego pistoletu. oświadczyła:

— Dobry. kochany Romek. Dziękuję, że potańczył ze mną. Kocham Romka — choć jest Australczykiem....

— On mocno ściskając jej obie łapki — odpowiedział:

— Moja ty złota myszko!

I czuł. że to dziecko było mu bardzo bliskiem i drogiem.

— A teraz. spać dzieci! — wyrzekł pan Romuald. wstając z krzesła.

Kiedy Roman podawał rękę Irenie z życzeniem dobrej nocy. rysy jej były zupełnie spokojne. ale w cieniach rzęs spuszczonych i w zarysie ust zamkniętych błądził wyraz smutku cichego. czy rezygnacyi milczącej. czy łzy ukrywanej pod powieką.

Późno już było; on chodził jeszcze w ogrodzie, pod szeregiem brzóz płaczących. ciągnącym się aż do bramki, ktora otwierała się na łąkę.

O spaniu myśleć nie mógł. Mnóstwo pytań, mnóstwo niepokojów i niepewności miał w głowie i w sercu. Życie stawiało przed nim znak zapytania tak wielki i natarczywy, że ani ominąć go wzrokiem, ani odwrócić się od niego nie mógł. Cóż będzie? Jakże? To czy tamto? wybieraj! On już nawet wybrał — w teoryi, w czasie rozmowy. która w jego obecności toczyła się dziś pomiędzy Stefanem a Rosnowskim, z nim stała się rzecz szczególna. Czuł, że z całej siły stoi po stronie Stefana. zbierało się to kropla po kropli przez wszystkie dni poprzedzające. aż zlało się w kryształ stały i jasny. Jasno już wiedział. że w uczuciach i przekonaniach zjednoczył się ze Stefanem. Ale to była dopiero teorya. w praktyce ukrywała się konieczność powzięcia postanowienia, mającego stanowczo rozciąć mu życie na dwie połowy zupełnie z sobą różne, a to właśnie przedstawiało trudność wcale nie małą. Trzeba było albo spocząć na fali życia gładkiej i przyjemnie muskającej ciało, chociaż na dnie — wiedział o tem dobrze — chłodniej i — trochę brudniej; albo wziąć życie po prostu za bary i mocując się z niem. mieć ciało w pocie i udręczeniach częstych, a tylko duszę w sferach ciepłych i czystych. Bo że taki całokształt istnienia, jaki dobywał się z pojęć i życia Stefana. nie był idylą wiecznie tylko różową, temu Stefan sam nie zaprzeczał; a gdyby nawet zaprzeczał, dość było uważnie na niego popatrzyć. aby w nim odgadnąć wiele wyrzeczenia się i walki może już skończonej, a może i nigdy nie mającej się skończyć. Bo nikt nie może bezkarnie zejść z drogi wydeptanej przez tłumy. ani łatwo wyrzec się tego. do czego pociąg odziedziczył z krwią pokoleń poprzedzających i wziął od tych floresów, które rozkwitają u szczytów najwyższych wieżyczek cywilizacyi. Cierpienie jest tu nieuchronnem i Roman do dna już rozumiejąc teoryę. nie rozumiał jeszcze. w jaki sposób można mieć siłę do podźwignięcia wieńca z cierni i potem do noszenia go dobrowolnego. Co więcej. nietylko rozumiał do dna teoryę. ale miał serce napełnione do głębi temi uczuciami. które najpewniej były ich pierwszą przyczyną. Jednak patrzał na stojący przed nim znak zapytania z niepokojem i wątpliwością w głowie i w sercu.

Chwilami zapominał o wszystkiem i w zmroku nocnym widział tylko obok siebie albo przed sobą wysmukłą dziewczynkę w różowym fartuszku i z kwiatem więdnącym w kruczych włosach.

Radość zdejmowała go na myśl o tem, co zaszło pomiędzy nią a Rosnowskim. Bez słów i jego nie dopuszczając do słowa, odprawiła go z kwitkiem. to było widocznem i pewnem. Czy z nim. z Romanem. postąpiłaby tak samo. gdyby okazał zamiary podobne? Może nie. bo w jej oczach. głosie. rumieńcach spostrzegł nieraz coś. co pozwalało mu myśleć z mocnem biciem serca: może nie... Ale po chwili śmiał się z samego siebie. Co za myśl! Jeżeli nawet nie myliły go domysły, postąpiłaby z nim tak samo jak z tamtym. mógł być tego zupełnie pewnym. Dziwna kobieta! Jak ona może żyć spokojnie z myślą. że nigdy dla niej nie wejdzie to święto życia. którem dla kobiety jest miłość? Czy tylko dla kobiety?

Z wielką mocą czuł w tej chwili. że dzień, w którym mógłby powiedzieć sobie. że jest przez nią kochanym. byłby dla niego świętem. tak wielkiem. że podobnego dotąd nie miał.

Ale ona zdawała się o tem święcie nie myśleć wcale. Czy jednak nie myślała? czy nie czuła tęsknoty i żalu w teraźniejszości. trwogi przed przyszłością? Będzie to przyszłość kwiatu. zwiędłego bez pełni rozkwitu. może zdeptanego. Przypomniał sobie słowa pani Pauliny: „Gdy ja i Romuald zamkniemy oczy. chyba po służbach tułać się pójdzie!“ Jakto? i ona może nie lękać się rzeczy takich. — może nie tęsknić i nie lękać się! Kto wie? Może tęskni i lęka się... bo dziś jeszcze. zrazu wesoła, przy końcu wieczora zasmuciła się głęboko. choć bardzo tajemnie. Dla niego nie było to tajemnem. bo przeniknąć ją pragnął i usiłował. Szaleństwo ogarniało go na myśl. że on przeciw temu nic nie może i musi pozostać. tak. jak tamten. dziś odprawiony. obcym dla niej na zawsze. Po raz trzeci czy czwarty w niespokojnej przechadzce swojej zbliżył się do ogrodowej bramki. prowadzącej na łąkę. Tym razem przystanął i spojrzał na krajobraz. przysłonięty zmrokiem nocnym. a słabo rozwidniony przez gwiazdy. Drobne punkty krajobrazu niknęły w zmroku. większe występowały z niego jak plamy czarne, tylko pałacyk Oławickich wychylał się ze swojej masy drzew jak dalekie widmo. okryte mętną bielą. Roman utkwił wzrok w tym punkcie widnokręgu oddalonym. lecz nawet w cieniach nocnych. zdających się panować nad wszystkiem. co go otaczało, ta sama żmijka zawiści czy urazy do losu. którą na wieczorze u baronowej Lamoni uczuwał na widok wielkich i możnych tego świata. teraz znowu uszczypnęła go za serce. Tak. tak; ten, kto tam mieszka. szczęśliwy. choćby dlatego, że droga jego jasna i kanwa gotowa. Nie potrzebuje wybierać ani wyrzekać się. Jeżeli jest lampa i świeci. to z łaski Bożej. bez utrudzenia ani umartwienia najmniejszego. I dlaczegóż nie miałby świecić? Potrzebuje na to wyekspensować tylko trochę dobrej woli i trochę okruch swego pasztetu. Jednak Marceli Domunt ma słuszność; bogactwo i potęga. osie świata. Dobremi są choćby dlatego. że dają możność zakładania fabryk dobra. Łatwa cnota więc prawie konieczna. bo któżby nie chciał jej praktykować. gdy go to nic nie kosztuje? Ale one. te osie świata. dają także i możność szczęścia.

(C. d. n.)

z żoną. Gdy go robotnicy spostrzegli, poczęli wnosić entuzyastyczne okrzyki na jego cześć.

Wesoły był następujący epizod: Na rampie wiodącej do gmachu parlamentu stał poseł Kaizl z żoną. Jeden z robotników zapytał wskazując na panią Kaizl: „Kto jest ta pani?“ Na co towarzysz jego z miejsca odpowiedział: *„das ist die Nichte der Coalition!“* Uwaga ta wprawiła w dobry humor państwo Kaizlów, a uwagę robotnika powtarzano sobie natychmiast między posłami, którzy w grupach stali przed gmachem parlamentu.

O godzinie 3 po południu Ringstrasse miała swoją zwykłą fizyognomię — tylko przed rampą parlamentarną zgromadzonych było koło 200 policyantów....

Spoczynek niedzielny.

Nareszcie dnia 30 zeszłego miesiąca namiestnictwo we Lwowie wydało rozporządzenie co do święcenia niedziel w przedsiębiorstwach, w których uregulowanie tej sprawy przekazano rządom krajowym. Rozporządzenie to, które rozpoczęło obowiązywać wczoraj, ogłoszono dopiero w numerze *Gazety Lwowskiej*, który dziś otrzymaliśmy i który również dziś otrzymają mieszkańcy Lwowa. Opiewa ono dosłownie:

§. 1. Dla następujących kategoryj przemysłu praca w niedziele jest dozwolona, a to:

1) Piekarze: przy wyrobie pieczywa do godziny 10 rano, potem od 10 wieczór; przy sprzedaży pieczywa przez cały dzień.

2) Cukiernicy i piernikarze: przy wyrobie towarów, które do spożycia świeżo sporządzone być muszą, do 10 rano; przy sprzedaży przez cały dzień.

3) Rzeźnicy i handlarze dziczyzny: wyrąb i sprzedaż dozwolone są do 10 rano.

4) Masarze i trudniący się wyrobem kiełbas: przy wyrobie do 10 rano, przy sprzedaży od 7 do 10 rano i od 3 do 6 po południu.

5) Fryzyerzy, golarze i perukarze,

6) Mleczarnie,

7) Wiązanie i sprzedaż naturalnych kwiatów: Praca w niedzielę dozwolona jest przez cały dzień.

§. 2. Pomocnikom zatrudnionym w wymienionych w §. 1. kategoryach przemysłu produkcyjnego, o ileby w niedzielę zatrudnieni byli dłużej, niż przez trzy godziny, należy pozostawić spoczynek przynajmniej 24-godzinny bądź w następną niedzielę, bądź też, jeżeli to ze względu na przedsiębiorstwo jest niemożebne, w innym dniu powszednim, albo spoczynek trwający po 6 godzin w dwóch dniach tygodnia.

§. 3. Przedsiębiorcom przemysłowym wyznania mojżeszowego, którzy zatrudniają wyłącznie tylko pomocników izraelickich i tak sami, jak i wszyscy ich pomocnicy zachowują regularnie spoczynek od pracy w sobotę przez 24 godzin, dozwolona jest praca w niedzielę w przemyśle produkcyjnym, z wykluczeniem jednak połączonej z tym przemysłem sprzedaży pod warunkiem, że robót swych nie będą wykonywać publicznie i że roboty te nie sprawiają większego łoskotu.

Przemysłowcy, używający pomocników do takiej pracy niedzielnej, mają utrzymywać przepisane art. IV alin. 1 ustawy z dnia 16 stycznia 1895 (Dz. p. p. nr. 21) wykaz zatrudnionych w niedzielę pomocników i przedłożyć go na żądanie tak władzy przemysłowej, jak inspektorowi przemysłowemu.

§. 4. Praca przy sprzedaży towarów w przemyśle handlowym dozwolona jest w niedzielę od godz. 7 do 10 rano i od 3 do 6 po południu.

§. 5. W ostatnią niedzielę przed Bożem Narodzeniem (obydwu obrzadków) tudzież w niedzielę, na którą przypada wigilia Bożego Narodzenia, praca przy sprzedaży towarów w przemyśle handlowym dozwolona jest od godziny 8 rano do 6 wieczór.

Nadto dozwolona jest praca w tym samym wymiarze czasu we wszystkie niedziele przez cały rok na dworcach kolejowych dla sprzedaży artykułów żywności i dzienników.

§. 6. W tych miejscowościach, w których się odbywają uroczyste odpusty, niemniej w miejscowościach, do których odbywają się wycieczki, zastrzega sobie c. k. Namiestnictwo wydanie pozwolenia na rozszerzenie czasu pracy w niedzielę, dla sprzedaży pewnych przedmiotów w myśl art. IX ustawy z dnia 16 stycznia 1895 (Dz. p. p. nr. 21) w każdym poszczególnym wypadku po wysłuchaniu odnośnej gminy i właściwego stowarzyszenia przemysłowego.

Tak samo udzielać będzie c. k. Namiestnictwo specyalnych pozwoleń na rozszerzenie czasu pracy w niedzielę dla sprzedaży pewnych przedmiotów w tych miejscowościach, które liczą mniej, aniżeli 6000 mieszkańców i w których ludność okoliczna zazwyczaj w niedzielę swoje potrzeby co do zakupna towarów zaspokaja.

§. 7. Jeżeli w jakiem przedsiębiorstwie handlowem pomocnikom spoczynek niedzielny od 12 godziny w południe bez przerwy aż do otwarcia handlu w dniu następnym nie może być dozwolony, należy im na przemian pozostawić zupełnie wolną całą drugą niedzielę, a gdyby i to było niemożliwe, połowę innego dnia w tygodniu.

§. 8. Tak w niedzielę, jak w inne dni świąteczne należy pomocnikom przemysłowym z uwzględnieniem ich wyznania pozostawić czas potrzebny do uczestniczenia w przedpołudniowem nabożeństwie.

§. 9. Drzwi wchodowe do lokalów przeznaczonych do przyjmowania publiczności mają być zamknięte w tych godzinach, w których praca przy sprzedaży towarów w niedzielę nie jest dozwolona.

§. 10. Ogłoszenie niniejsze wchodzi w wykonanie równocześnie z ustawą państwową z dnia 16 stycznia 1895 (Dz. p. p. nr. 21).

Lwów, dnia 30 kwietnia 1895.

Badeni. w. r.

Przegląd polityczny.

Kraków, 2 maja.

Wewnętrzna sytuacya polityczna w Niemczech zaostrza się bardzo. Świadczą o tem następujące wywody *Dziennika Pozn.*:

„Od niejakiego już czasu pojawiały się bowiem wieści, że w razie odrzucenia przez parlament projektu przewrotowej ustawy przyjdzie już to do rozwiązania parlamentu, już też do innych środków czy zamachów mniej lub więcej sensacyjnych. Mianowicie zaś obiega w tym względzie w ostatnich czasach coraz częściej wiadomość, że na taki przypadek rząd pruski przysposabia projekt do ustawy ograniczającej swobodę stowarzyszeń i zebrań, którą w dzisiejszym składzie Izby poselskiej i sejmu pruskiego spodziewa się bez trudu przeprowadzić. Twierdzą nawet, że projekt podobnej ustawy z dawna już jest przygotowany, albowiem miał go już był przysposobić dawniejszy minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg, ale zaniechano go jeszcze za przyczyną hr. Capriviego, który wolał się skłonić do przedłożeń przewrotu, aniżeli do ustawy, która jest oczywistem ścieśnieniem swobód konstytucyjnych. Obecnie przecież, gdy widoki na przeprowadzenie ustawy przewrotowej stają się coraz niepewniejszemi, rząd pruski, a mianowicie minister Koeller myśli na seryo o wystąpieniu z podobnym projektem, na przypadek odrzucenia rzeczonej ustawy. I najświeższy zatarg naczelnego prezesa i ministra z magistratem i Radą miejską berlińską z powodu petycyi przeciw ustawie przewrotowej, ma być powodem do obmyślenia pewnych zaradczych środków ustawodawczych przeciw mniemanemu nadużyciu swobody petycyjnej, a w takim razie naturalnie sesya sejmowa niepomiernie jeszcze przedłużyćby się mogła, gdyby rząd miał zamiar wnieść odnośne projekty. Prawda, że to wszystko są tylko przypuszczenia i wieści, które na dowolnych opierają się kombinacyach, wszakże pozostają one zawsze dość wymownym znakiem czasu i usposobienia czy obaw, może z rozmysłem i nie bez celu podniecanych“.

Dzienniki berlińskie wyrażają wielkie zadowolenie z powodu zamianowania majora Wissmanna gubernatorem posiadłości niemieckich w Afryce, obiecując sobie z ustalenia stosunków kolonialnych w Afryce znaczne korzyści ekonomiczne.

Wojny amerykańskie.

Właściwie na dwóch terytoryach Ameryki centralnej panuje stan wojenny: na wyspie Kubie i w małej rzeczypospolitej Nicaragua.

Jak już donosiliśmy, zajął admirał angielski Stephenson w sobotę port Nikaraguy: Corintho. O 6 godzinie rano tego dnia wylądowało pod osłoną statków angielskich 600 żołnierzy pod Corintho, poczem odmaszerowali w kierunku ku urzędowi cłowemu i koszarom. — Kapitan angielski Trench objął komendę nad portem, zaś admirał Stephenson wezwał ludność plakatami, aby się zachowała spokojnie. Przedewszystkiem zarządził Stephenson, że wszelkie cła opłacane mają być Anglikom, w przeciwnym razie bowiem towary będą uważane za przemycone. Port w Corintho ogłoszono za zamknięty.

W całym kraju panuje silne wzburzenie. — W stolicy Managua zdarła ludność tablicę z herbem państwa z domu reprezentanta angielskiego Goslinga. Stan oblężenia ogłoszono w całym kraju. Podobno Anglicy mają jeszcze obsadzić port w San Juan, aby ściągnąć kontrybucyę w sumie 15 tysięcy funtów szterlingów.

Z placu boju z rokoszanami na wyspie Kubie nadchodzą do Madrytu same pomyślne wiadomości. Korespondenci z tego miasta do dzienników zagranicznych twierdzą jednak, że publiczność wiadomości te przyjmuje z wielką rezerwą. Równocześnie urzędownie zaprzeczono wiadomości, jakoby generał Martinez Campos był ranny w nogę, i ogłoszono wiadomość o zwycięstwie jego pod Harra Hueco, gdzie dowódca rokoszan, osławiony Macco, miał ponieść klęskę.

KRONIKA.

Kraków, 2 maja.

Nabożeństwo. Jak zaznaczaliśmy, jutro w piątek, jako w 104 rocznicę ogłoszenia konstytucyi polskiej, w kościele księży Pijarów odbędą się nabożeństwa pamiątkowe o godz. $6^1/_2$ rano dla młodzieży szkół średnich i o godz. 10 przed południem dla ogółu publiczności.

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“ na budowę szkoły polskiej w Biały nadesłały:

Wydział Rady powiatowej w Złoczowie 25 złr.
Wydział Rady powiatowej w Tarnobrzegu 10 złr.
Wydział Rady pow. w Bochni 10 złr.

Dla Czytelń wiejskich na Śląsku ofiarował dr. Leopold Gawełkiewicz, lekarz w Starym Sączu, 10 dzieł w 16 tomach na ręce Towarzystwa akademików polskich na Śląsku „Znicz“.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie nadesłał ku uczczeniu rocznicy 3 maja p. Władysław Gackiewicz z Oświęcimia 50 ct.

Jutrzejszy obchód Trzeciego Maja w sali strzeleckiej zapowiada się bardzo pięknie. Wstępne słowo wygłosi dr. Włodzimierz Lewicki. Na obfity i urozmaicony program złożą się między innemi śpiew zaszczytnie znanej śpiewaczki p. Kohnównej, tudzież produkcye artystów pełnej miary: pianistki p. Maryi Stengel-Tabor i skrzypka p. Posselta. Współudział swój zapewnił również sympatyczny chór „Lutni“. — Zaznaczamy ponownie, że „Harmonia“ przygrywać będzie w strzeleckim ogrodzie już od godziny 5 po południu. Wstęp do ogrodu bezpłatny. Po wieczorku w sali strzeleckiej odbędzie się towarzyskie zebranie.

Wiec ludowy. Piszą nam: W niedzielę dnia 5 bm. o godzinie 1 po południu odbędzie się w sali „Sokoła“ w Krakowie wiec ludowy, zwołany przez Towarzystwo demokratyczne polskie, na którem będzie mowa o teraźniejszym stanie sprawy ludowej i najpilniejszych potrzebach ludu.

Posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie się w sobotę 4 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali Z. A. Helcla w *Coll. novum*. Porządek dzienny: Dokończenie dyskusyi nad wnioskami dra Krotoskiego (w sprawie przeciążenia młodzieży). Prof. Dobrowolski: „O dzisiejszem wykształceniu dziewcząt“. Wnioski członków.

Wiadomości osobiste. Ze Lwowa przybyli do Krakowa na obrady Akademii umiejętności, przed jutrzejszem dorocznem publicznem posiedzeniem dziś się odbywające, następujący zwyczajni członkowie Akademii: pp. Franke, Kętrzyński, Łoziński, Niedźwiecki, Szaraniewicz, Zajączkowski.

Prof. dr. Smolka, sekretarz Akademii umiejętności, powrócił do Krakowa.

Popisy w szkołach uzupełniających. We środę 15 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w szkołach przemysłowych uzupełniających na Smoleńsku, Kleparzu, Kazimierzu, w szkole barakowej na Dajworze, w szkole barakowej w ogrodzie angielskim i w zakładzie ks. Siemaszki, roczny popis uczniów, uczęszczających do tychże szkół, poczem nastąpi rozdanie nagród uczniom najpilniejszym. Magistrat zawiadamia o tem pp. majstrów wszelkich rzemiosł i wzywa o jak najliczniejsze przybycie do szkół powyższych w celu przekonania się podczas egzaminu o postępie uczniów w naukach.

Nabożeństwo dziękczynne odbędzie się w niedzielę 12 b. m. o godz. 9 rano w kościele księży Pijarów.

Majówka. Grono osób, znanych ze swej gorliwej działalności na polu filantropijnem, urządza wielką majówkę krakowską, która ma się odbyć w niedzielę 12 b. m. Miejscem wycieczki ma być uroczy Tyniec, a program zostanie tak ułożony, aby pociągnął najszersze koła ludności naszego miasta. Dochód z majówki przeznaczony być ma w części na szkołę polską w Biały, w części na bezpłatną wypożyczalnię książek. Wkrótce podamy bliższe szczegóły.

Oddział wioślarski Tow. gimnastycznego „Sokół“ w Krakowie otwiera przystań wioślarską w dniu 5 bm., tj. w niedzielę, o godzinie 5 po południu, ul. Rybaki l. 2. Zawiadamia się przytem interesowanych, że nauka wiosłowania i pływania odbywać się będzie w każdy poniedziałek, środę i piątek, zaś wspólne wiosłowanie w każdy wtorek, czwartek i sobotę, zawsze od godziny 5 po południu. Zapisywać się można na przystani ul. Rybaki l. 2, albo w handlu p. Józefa Rudnickiego, Rynek główny. Członek wspierający ma prawo do używania łodzi zwykłych i opłaca rocznie 6 złr. Członek czynny ma prawo używania łodzi zwykłych i rasowych i opłaca rocznie 12 złr.

Naczelnik oddziału *J. Rudnicki*. Naczelnik jazdy *A. Gętłek*.

Z „Harmonii“. Dowiadujemy się, iż jutro, t. j. dnia 3 maja, będzie orkiestra Towarzystwa „Harmonii“ grać pobudkę z rana o godz. 6 po ulicach miasta i przed mieszkaniami protektorów Towarzystwa.

Krakowskie ochotnicze Towarzystwo ratunkowe w kwietniu b. r. udzieliło pomocy 165 razy, mianowicie w dzień 120, w nocy 45 razy, a to w następujących wypadkach: nagłego zasłabnięcia 71, uszkodzenia cielesnego 83, samobójstwa 7, obłąkania 4. Przewieziono 61 osób, a mianowicie: do szpitala 54, do mieszkania 4, do stacyi ratunkowej 3. Dotkniętych zostało: mężczyzn 75, kobiet 67, dzieci 24. Lekarze Towarzystwa interweniowali 3 razy. Służbę pełniło w tym miesiącu członków ochotników (medyków) 90. Stanowisko pierwszej pomocy urządzono raz. Liczba członków Towarzystwa: czynnych 77, wspierających 157.

Wykaz przedmiotów zgubionych w Krakowie w marcu br., a przez uczciwych znalazców złożonych w ręce władz, przeglądać mogą interesowani w Administracyi naszego dziennika w godzinach biurowych.

Dowożenie cegły do miasta. Sprawdzono, iż wozy, dowożące cegłę na budowy do miasta, jadą szybko przez ulicę, wskutek czego unoszą się w powietrzu tumany pyłu ceglanego, który szkodliwie oddziaływa na zdrowie mieszkańców i na porządek w mieście. Również często zwożona bywa na budowy cegła gorąca, która w takim stanie jest złym materyałem budowlanym.

Wskutek tego magistrat ogłasza: 1) Zabrania się przywozu gorącej cegły na budowy do miasta. 2) Wozy służące do zwożenia cegieł, oraz deski mają być przy ładowaniu w cegielniach starannie zlewane wodą, deski zaś przy składaniu cegły winny być otrząsane z pyłu, a nadto tak wozy, jakoteż deski po wyładowaniu zlewane wodą.

Zarazem przypomina przepis, według którego wozy ciężarowe, bez względu, czy są obładowane lub nie, mogą jechać tylko stępa. Nie stosujący się do rozporządzeń ulegną karze pieniężnej od 1 do 100 złr., lub karze aresztu od 6 godzin do 14 dni.

Towarzystwo księgarzy krakowskich powzięło uchwałę co do święcenia niedziel i dni uroczystych: „Począwszy od 1 maja b. r. (z wyjątkiem dwóch pierwszych niedziel w miesiącu wrześniu i ostatniej przed Bożem Narodzeniem) księgarń w Krakowie w niedziele i dni świąteczne otwierać nie należy“. Skutkiem też tego uchwalił zaraz potem jednogłośnie zgromadzenie krakowskich adjunktów księgarskich wyrazić Towarzystwu księgarzy w gorących słowach szczere i stokrotne podziękowanie za to postanowienie, osobno zaś i serdecznie podziękować tym zwłaszcza właścicielom firm krakowskich, które dotychczas, trzymając się odwiecznej tradycyi miejscowej, niedziel i świąt wcale nie obchodziły. *(Przewodnik bibliograficzny.)*

Z Wieliczki piszą do nas: Dnia 5 b. m. odbędzie się w sali teatralnej w Wieliczce wieczorek deklamacyjno-wokalny. Udział biorą wyłącznie dzieci szkolne. Czysty dochód przeznaczony na bibliotekę dziecinną i zakupienie przyborów naukowych dla biednych dzieci szkolnych. Początek o godz. 7 wieczorem. Omnibus odchodzi co godzina.

Z Wadowic piszą do nas: Podoficerowie tutejszej załogi urządzają dnia 4 b. m. zabawę z tańcami w sali „Sokoła“. Dotychczas zaproszenia na podobne zabawy zawsze rozsyłano w języku niemieckim, — obecne zaś, wydrukowane w języku polskim, z przyjemnością przyjmujemy, gdyż tak pułk, jako też i osoby zaproszone są pochodzenia polskiego.

Wielbiciel księcia Bismarka. Do polskich swoich interesantów, w Galicyi mieszkających, burmistrz miasta Biały rozsyła koperty z następującym nagłówkiem: *Landes- und Gerichtsadvokat Dr. Johann Rosner Rechtsanwalt der Sparcassa Biała.* Dawni koledzy uniwersyteccy tego pana, mieszkający w Krakowie, zapewniają nas, iż przed laty korzystał on z polskich stypendyów i — co zabawniejsze — nosił na głowie konfederatkę.

Plagi galicyjskie. *Gazeta Sanocka* pisze: Najnowszą plagą galicyjską, czy też może tylko sanocką, są niezliczeni kollektanci, „delegowani“ z najodleglejszych nieraz zakątków Galicyi w celu zbierania dobrowolnych datków zazwyczaj na cele swojej parafii. Nie ma prawie dnia, by nie pojawił się w twoich progach w dwóch egzemplarzach tego rodzaju „pątnik“ — nieraz spekulant na cudze kieszenie z podrobioną legitymacyą, jak to niejednokrotnie rozprawy sądowe wykazały. Nie trudnoby nam było wykazać, o ile podobne kollektowanie wpływa demoralizująco tak na samych kollektantów, których odrywa od pracy i zajęć gospodarskich, przyzwyczajając ich natomiast do nie myślenia o jutrze, jak i na cały ogół mieszkańców dotyczących i okolicznych parafij, którzy szukają nieraz w ten sposób uchylenia się od obowiązków konkurencyjnych, licząc na wygodniejszą ofiarność publiczną. W rezultacie zaś kwota z datków uzbierana po strąceniu kosztów utrzymania 2 „delegatów“ w podróży — jest często bardzo nieznaczną i przewyższa nieraz wartość straconego na ten cel czasu. Zdałoby się, by namiestnictwo położyło choć w części tamę tej nowej pladze, ograniczając ilość wydawanych w tym celu licencyj.

W Kołomyi 5 maja odbędzie się uroczystość założenia kamienia węgielnego pod gmach „Sokoła“. Program obejmuje: O godzinie $10^1/_2$ rano msza w kościele parafialnym rzymsko-katolickim. O godzinie $12^1/_2$ pochód z muzyką z podwórza kościelnego na miejsce budowy. Podpisanie aktu fundacyjnego, poświęcenie i wmurowanie go. Przemówienie prezesa „Sokoła“. Przemówienie delegatów. Wieczorem: O godzinie $7^1/_2$ wieczornica w sali teatralnej kasy oszczędności z produkcyami muzyczno-wokalnemi i ćwiczeniami gimnastycznemi.

Wacław Szymanowski, zaszczytnie znany, w Paryżu i w Monachium złotym medalem odznaczony artysta malarz, wystawił na życzenie zarządu wiedeńskiego Stowarzyszenia artystów *(Künstlergenossenschaft)* obraz swój „Modlitwa“ na tegorocznej wystawie w *Künstlerhausie*. Obraz ten znalazł wielkie powodzenie na wystawach w Paryżu i Monachium, w wiedeńskim *Künstlerhausie* zawieszono go jednak tak nieszczęśliwie, mianowicie wysoko ponad poziomem widzenia, że nie wywołuje tego dodatniego wrażenia, jakie wywiera wtedy, skoro go widz może oglądać w równej ze sobą wysokości.

Ponieważ ani reklamacye artysty, ani dotyczące uwagi krytyki nie skłoniły zarządu Towarzystwa do umieszczenia obrazu w korzystniejszem oświetleniu, przeto polecił p. Szymanowski zastępcy swemu prawnemu, adwokatowi dr. Kornfeldowi, aby w jego imieniu postarał się o cofnięcie obrazu z wystawy.

Pokłady węgla. *Kuryer Przemyski* donosi: Przed świętami wielkanocnemi odkryli robotnicy, zajęci kopaniem kamieni na gruntach generała p. Kowalskiego, w głębokości $1^1/_2$ metra pokład kamienia węgielnego. U p. Kowalskiego bawił właśnie krewny tegoż geolog z Wiednia, który odkryty kamień węgielny poddał dokładnej analizie. Węgiel w pokładzie wierzchnym był trochę zwietrzały, mimo to palił się na kominku wybornie, pozostawiając nader mało popiołu. Odkryty pokład, o ile się dotąd dało sprawdzić, sięga na kilka metrów w głąb, a pod nim, tak orzekli rzeczoznawcy, muszą się znajdywać różne obfitsze pokłady. Jeżeli przepowiednie górników się ziszczą, natenczas Bircza, okolica i Przemyśl staną się centrem wielkiej eksploatacyi górniczej, co sprowadzi nieobliczone na razie korzyści. Miejmy nadzieję, że geologowie nie pomylili się. O tej doniosłej sprawie nie omieszkamy podawać dalszych wiadomości.

„Kurczy się Ojczyzna“. *Warszawski Dziennik* pisze: „Liczba właścicieli ziemskich Rosyan w gubernii warszawskiej powiększyła się niedawno wskutek nabycia w powiecie włocławskim przez p. Gillenszmidta dóbr Żadowo, rozległości 40 włók, a wartości 100.000 rs. z górą. P. Gillenszmidt jest b. burmistrzem m. Tuły i znanym właścicielem fabryki nabojów. Nowy właściciel majątku zakłada gorzelnię i specyalną hodowlę bydła opasowego. Zaprojektował on również zorganizowanie na dużą skalę sprzedaży mięsa za granicę. — W sąsiedztwie Żadowa znajdują się dobra Wola-Sosnowa, należące do dymisyonowanego generał-majora Cwieta, osobiście prowadzącego swoje gospodarstwo.“

Wakacye szwaczek. W Warszawie pomyślano i o tych biedaczkach, a pomyślano bardzo mądrze, gdyż nie ofiarują im jałmużny, lecz starają się o to, ażeby wystarać się szwaczkom o zajęcie na wsi w ciągu lata. Donoszą o tem z Warszawy: „Delegacya pracy kobiet przy Towarzystwie popierania rolnictwa, przemysłu i handlu otrzymała już pierwsze oferty z zamówieniem szwaczek do dworów wiejskich na sezon letni. Zdaje się, że w roku bieżącym znaczniejsza liczba szwaczek, krawcowych, krawaciarek, pończoszniczek i t. d. będzie mogła udać się na wieś, by na świeżem powietrzu pokrzepić nadwątlone siły.“

Czy u nas nie mogło także o tem pomyśleć np. Towarzystwo „Pracy kobiet“?

Wróg kobiet. W Wiedniu zmarł w tych dniach stary kawaler, znany ze swojej zawziętej nienawiści do kobiet. Wysoki, chudy, zawsze w czarnym garniturze i cylindrze, był typową postacią 16 dzielnicy, w której mieszkał. W jednej z szufladek jego biurka krewni znaleźli, gdy umarł, paczkę z napisem: „Usiłowania mojej rodziny, skierowane ku narzuceniu mi jarzma małżeńskiego“. Paczka ta zawiera 62 listów, pisanych między r. 1815 a 1893 i zaopatrzonych w różne dodatki starego kawalera. Do zbioru tego dołączona była jeszcze kartka, a na niej słowa: „62 listów z tyluż ofertami od spragnionych małżeństwa panien i wdów, które uzbroiły się w majątek, przedstawiający ogółem 1,760.000 złr., by mnie schwytać na wędkę“. Dziwak uczęszczał tylko do takich piwiarń, które nie są dostępne dla kobiet; gdy szedł do teatru, kupował zawsze trzy krzesła; z lewej siedział jego zaufany służący, stary Franz, z prawej zaś pozostawiał miejsce puste, byle tylko nie mieć obok siebie kobiety. W tramwaju, w omnibusie nie rozstawał się z fajką, napełnioną najordynarniejszym tytoniem, co go broniło od sąsiedztwa kobiecego. W testamencie zastrzegł sobie, co następuje: „Proszę moich krewnych, aby postarali się o to, by na cmentarzu, gdzie zostanę pochowany, nie chowano obok mnie zwłok kobiecych. Gdyby to się okazało niemożliwem, proszę kupić trzy miejsca, złożyć mnie w środku, a dwa po bokach zostawić puste.“ Ten był przynajmniej konsekwentnym w nienawiści swojej — zachował ją aż poza grobem.

Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 3 maja: „Powrót posła“, komedya w 3 aktach J. U. Niemcewicza. „Odludki i poeta“, komedya w 1 akcie wierszem Al. hr. Fredry. (Popularne).

W sobotę 4 maja: „Uriel Acosta“, tragedya w 5 aktach K. Gutzkowa.

W niedzielę 5 maja: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach W. Lasotty.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Gustaw Freytag. Wczorajszy telegram przyniósł wiadomość o śmierci znakomitego pisarza niemieckiego Gustawa Freytaga. Umarł w 79 roku życia w Wiesbaden na zapalenie płuc, przez co literatura niemiecka poniosła bardzo dotkliwą stratę, gdyż Freytag, pomimo sędziwego wieku, był jeszcze w pełni sił umysłowych i miał w swej głowie rozmaite plany literackie.

Freytag urodził się 13 lipca 1816 roku na Śląsku pruskim i kształcił się przeważnie w Prusiech. Po ukończeniu studyów uniwersyteckich habilitował się we Wrocławiu, jako docent prywatny, ale większą część życia spędził poza granicami królestwa pruskiego. W 1848 roku osiedlił się w Lipsku, a od 1879 mieszkał stale w Wiesbaden, uważany za politycznie podejrzaną osobistość przez junkrów pruskich i ks. Bismarcka, który nie mógł mu przebaczyć jego liberalnych przekonań politycznych.

Literacką chwałę zdobył sobie wielkiemi powieściami, z których *„Soll und haben“* i *„Die verlorne Handschrift“* były najpopularniejsze i zwłaszcza pierwsza doczekała się kilkudziesięciu wydań. Największą zaś jego pracą literacką jest cykl powieści pod tytułem *„Die Ahnen“*, w którym krytyka niemiecka upatruje najznakomitszy romans historyczno-cywilizacyjny w literaturze niemieckiej. Już w swych *„Bilder aus der deutschen Vergangenheit“* Freytag złożył dowody wielkiego zamiłowania i potężnego talentu, jako historyk cywilizacyi, a w *„Die Ahnen“* przedstawił wspaniały obraz rozwoju cywilizacyi narodu niemieckiego.

Na polu literatury scenicznej zdobył nie mniejsze laury. Wzorowa jego komedya *„Journalisten“* (Dziennikarze) uchodzi za jedną z najlepszych i najdowcipniejszych komedyj w dramatycznej literaturze niemieckiej. Subtelne połączenie sarkazmu z uczciwością, energicznie kreślone typy, zmysł sceniczny i humor zjednały jej powszechny poklask. *„Die Valentine“* i *„Graf Waldemar“* należą także do subtelnych utworów scenicznych. Teorya dramatu również zajmowała Freytaga; na tem polu znana jest jego *„Technik des Dramas“*. Wreszcie Freytag był doskonałym dziennikarzem, jako redaktor czasopisma *Grenzboten* i autor wielu znakomitych artykułów treści społecznej i politycznej. Brał także udział w czynnej polityce i należał jako członek do parlamentu północno-niemieckiego.

W ogóle Gustaw Freytag potężnie wpłynął na rozwój literatury niemieckiej. Z głębszem historycznem pojmowaniem życia łączył on siłę twórczego talentu, szlachetne poczucie artystyczne, oraz jasność i powagę stylu, — w niektórych jednakże powieściach stawał się cokolwiek ciężkim. Przyjacielem Polaków w dziełach swoich nie był, ale w literaturze niemieckiej zawsze zajmować będzie bardzo wybitne stanowisko.

O cudownym obrazie N. P. Maryi Ostrobramskiej, wiadomość historyczna, przez ks. Wacława, Kapucyna. Kraków 1895 r.

Zarówno z religijno-narodowego, jak z ściśle historycznego punktu widzenia ta niewielkich rozmiarów książeczka na baczną zasługuje uwagę. Jest to po raz pierwszy źródłowo opracowana monografia słynnego cudami obrazu ostrobramskiego. Znajdujemy tu najpierw opis i dzieje założenia kościoła Karmelitów bosych w Wilnie, który należy do najcenniejszych pomników budownictwa w Polsce z XVII w., następnie takiż opis szczegółowy bramy Krewskiej, później Miednicka, a ostatecznie Ostra *(Porta acutis)* przezwanej, która, wystawiona przy końcu 15 stulecia głównie staraniem i nakładem biskupa wileńskiego Wojciecha Tabora, od r. 1508 dotąd w pierwotnym stanie przetrwała. W tej to bramie mieści się „Palladium Litwy“. O początku obrazu nie ma żadnych historycznych dowodów, ani kronikarskich ani archiwalnych, jedynie tylko ze sposobu malowania i użycia farb można decydować o czasie jego powstania. Autor wykazuje całą bezzasadność twierdzeń pisarzy rosyjskich, jakoby obraz ostrobramski, rzekomo przywieziony przez Olgierda z Krymu czy darowany temuż przez cesarza Jana Paleologa był pochodzenia bizantyńskiego. Przeciwnie, najprawdopodobniejszą jest hipoteza, że obraz ten powstał około r. 1500, jednocześnie z wystawieniem przez biskupa Tabora bram w Wilnie, że go tworzył jakiś malarz krakowski do Wilna powołany. Dalsze dzieje obrazu kreśli autor przeważnie na podstawie nieznanej dotąd szerszemu światu „Relacyi“ czyli kroniki wileńskiego klasztoru Karmelitów, której oryginał przechował się szczęśliwie u Karmelitanek bosych w Krakowie. W „Relacyi“ tej jest pierwsza, historycznie pewna, na dowodach oparta, w roku 1654 zapisana o tym obrazie wiadomość.

Książeczkę, z której kart tchnie prawdziwy, głęboki pietyzm dla omawianego przedmiotu, zdobią nadto ryciny obrazu ostrobramskiego i wizerunek O. Adryana (Ignacego Czechowicza), jedynego z Polaków generała zakonu Karmelitów bosych, zmarłego w Lublinie 1801 r. Najświeższą swą pracę poświęcił ks. Wacław rodakowi swemu z Litwy z chlubnej przeszłości znanemu ks. Rafałowi Kalinowskiemu, przeorowi Karmelitów w Czerny, na pamiątkę „wspólnego nabożeństwa majowego do Matki Bożej w niewoli syberyjskiej w Irkucku“.

— **Opowieści i Wspominki historyczne** L. Glatmana (Ludomira). Serya I. Kraków 1895. Zamieszczono tu następujące opowiadania: Ramszówne, Skon Jana III, Wielednicka sprawa i Raj utracony.

— **Szekspir w Polsce.** Z literatur powszechnych angielska najmniej u nas jest znaną. Z wyjątkiem Walterskota i Bajrona, a w części Szekspira był wpływ jej u nas bardzo nieznaczny. Kiedy w Niemczech np. kult Szekspira na scenie, w literaturze i sztuce, a nawet w wychowaniu coraz szersze i głębsze przybiera rozmiary, u nas do niedawna słabo tylko biły jego fale. Dopiero pierwsze zbiorowe wydanie spółki nakładowej w Warszawie dało poznać dzieła tego geniusza szerszej publiczności polskiej, a obecnie wychodzą równocześnie aż dwa nowe przekłady jego arcydzieł: Ulricha nakładem Gebethnera i Wolffa, tudzież wydanie zbiorowe nakładem „Księgarni polskiej“ we Lwowie. O tem ostatniem, którego tom IV mamy pod ręką, pomówić chcemy słów kilka. Złożyły się na nie najlepsze przekłady, uznane w literaturze za klasyczne, jako to: Korzeniowskiego, Paszkow-

skiego i Koźmiana. Pozostałe zaś utwory tłómaczą młodzi poeci: Kasprowicz, Lange, Porębowicz i Rossowski. Objaśnienia zaś i całą redakcyę powierzono dr. Biegeleisenowi, który zasłużył się już krytycznem wydaniem dzieł Mickiewicza i Słowackiego, wyszłych nakładem tejże „Księgarni polskiej“.

Układ utworów Szekspirowskich, jak się okazuje z dotychczasowych tomów, wcale przejrzysty. Tom pierwszy obejmuje arcydzieła tego największego geniusza dramatycznego. Są to tragedye heroiczne, czyli psychologiczne: tragedye miłości („Romeo i Julia“), honoru („Otello“), ambicyi („Makbet“) i melancholii („Hamlet“), poprzedzone krwawą kąpielą cesarza „Tyta Andronika“, a zakończone szaleństwem „Króla Lira“ i rozpaczliwym pesymizmem „Tymona Ateńczyka“.

W tomie drugim mieszczą się tragedye rzymskie. Rozpoczyna je butą rodowej arystokracyi „Koryolan“, legendowy bohater z pierwszych czasów Rzeczypospolitej rzymskiej, za nim idzie nieśmiertelny „Brutus“, gołym mieczem mierzący w pierś swego „Cezara“, a kończy samobójstwo rozpustnicy na trupie kochanka w „Antoniuszu i Kleopatrze“.

Tomy trzeci i czwarty poświęcone są dramatom królewskim, przedstawiającym najważniejszą chwilę z dziejów ojczystych Anglii: walkę białej i czerwonej róży, czyli domów York i Lancaster. W części tej zwracają uwagę po raz pierwszy tu ogłoszone przekłady Henryka V i VI (tej ostatniej tragedyi mamy trzy części) pióra znakomitego tłómacza Byrona, Shelleya i Szekspira: Jana Kasprowicza.

Tom piąty obejmie cudowne baśnie dramatyczne Szekspira: „Sen nocy letniej“, „Burzę“ i „Powieść zimową“, a tomy VI—VIII wypełnią komedye przeważnie w nowych przekładach: Porębowicza, Langego i Rossowskiego.

Wszystkie utwory objaśnia dr. Biegeleisen w przypiskach do każdego tomu i przy końcu całego wydawnictwa, określając bliżej genezę każdego utworu, źródła jego pochodzenia i dając analizę estetyczną i psychologiczną wszystkich dzieł Szekspirowskich.

Jest to więc pierwsza próba umiejętnego przyswojenia naszej literaturze arcydzieł literatury dramatycznej w świetle najnowszych badań naukowych.

— **„En route“**, *par I. K. Huysmans, Paris, 1895.* Huysmans daje nam w swej nowej powieści romans religijny. Cóż to się stało z tego ukochanego ucznia Zoli, który nie tak jeszcze dawno wydał w zbiorowej książce p. t. „Wieczory w Medanie“ swój *„Sac au dos“*. Dziś pisze *„En route“*. Tam najbrutalniejsze przejawy materyi, tu półcień bazylik, blask świec, tu śpiew, modły, zapachy kadzideł.

Ostatnia powieść głośnego autora *„A rebours“* zestawia właśnie dwie odmienne fazy w życiu swego bohatera. Artysta i bibliofil, niejaki Durtal, o duszy skażonej, lecz przepełnionej żądzą nowości, staje się naraz katechumenem. Pozyskała go dla kościoła ta wspaniała muzyka kościelna, te monotonne a podniosłe śpiewy. I oto siedzi teraz w zacisznym kościele św. Sulpicyusza i skrapia swą grzeszną duszę hyzopem religijnych natchnień. Maluczko, a utonie cały w mistycznem morzu wiary. Porzuci świat, który go znużył, porzuci ludzi, którzy go zawiedli, schroni się w klasztornym zakątku, by modlić się i pościć, wyspowiada się, przyjmie komunię, i wróci na świat ukojony. Czy tylko na zawsze?

Jeszcze parę słów. Wielbiciele literatury francuskiej, którzy mieli w *„A rebours“* owe wyczerpujące traktaty o perfumach, znajdą w *„En route“* równie szczegółowe studya o muzyce kościelnej, której Huysmans, jak widać z powieści, jest wybornym znawcą.

Dział ekonomiczny.

Posiedzenie krak. Izby handlowo-przemysłowej odbędzie się we wtorek 7 bm. z następującym porządkiem dziennym: Przyjęcie protokołu poprzedniego posiedzenia. Reskrypt ministerstwa handlu o szybkim pociągu między Wiedniem i Lwowem. Bank krajowy o propozycyę 6 nowych cenzorów dla filii krakowskiej. Sąd wadowicki o propozycyę na 4 asesorów sądu handlowego tamże. Sąd tarnowski o propozycyę w miejsce E. Scharfa, asesora sądu handlowego (nie przyjmującego). Zatwierdzenie przez ministerstwo wyboru prezydyum Izby na rok 1895. Dyrekcya poczt i telegrafów: zapytanie o stacyę telegraficzną w Bieczu. Podanie handlarzy trzody o petycyę do Koła polskiego. Zapytanie starostwa Tarnobrzeg i Chrzanów w sprawach przemysłowych. Komunikaty władz rządowych i pisma nowonadeszłe po 7 maja.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 2 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	748·1 mm	749·1 mm	748·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+13°,0	+8°,6	+17·1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NW 1	WNW 1	NE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	53 %	84 %	32 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	2	6	1

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 2 maja. Słowiańscy studenci z uniwersytetu w Gracu, oraz studenci lwowskiej politechniki i uniwersytetu we Lwowie wystósowali na ręce Kopycińskiego petycye do Koła polskiego w sprawie gimnazyum w Cylei.

Podatek rentowy napotyka na wielkie trudności, zwłaszcza ze strony Hohenwarta.

Petersburg, 2-go maja. Wczoraj na zebraniu dziennikarzy, które odbyło się pod prezydencyą p. Suworina, odczytany został referat z powodu uchwały zjazdu drukarskiego, wzbraniającej roboty drukarskiej w święta. Na zebraniu wczorajszem jednomyślnie powzięto rezolucyę uznającą taki regulamin za niepożądany, jako krępujący swobodę prasy. Wypoczynek dziennikarzy i drukarzy należy pozostawić swobodnemu porozumieniu się stron, ustanowić normę dnia roboczego dla robotników, dni wychodnie i ich kolej.

Petersburg, 2 maja. Wczoraj w tutejszym sądzie okręgowym rozpoczął się proces o spadek po Czarneckiej. Przedstawiciel skarbu, opierając się na sfałszowaniu metryki urodzenia zmarłej, domagał się, aby pozostały po niej majątek przeszedł na rzecz skarbu. Majątek ruchomy wynosi przeszło 4 miliony rubli. O nieprawem pochodzeniu Czarneckiej doniósł jeden z pretendentów z rodziny Czarneckich, za co zastrzegł sobie od skarbu wynagrodzenie w wysokości 20 procent. Osądzenie sprawy uległo odroczeniu.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 2 maja. Cesarz zamianował prywatnego docenta dr. Kazimierza Żórawskiego nadzwyczajnym profesorem matematyki na uniwersytecie w Krakowie.

Wiedeń, 2 maja. Bankier, izraelita Spitzer, usiłował wczoraj pozbawić się życia. Powodem straty na giełdzie.

Wiedeń, 2 maja. Umarł tu wczoraj sławny botanik Daniel Hooibrink.

Wiedeń, 2 maja. Wczorajsza przejażdżka majowa w głównej alei Prateru odbyła się w skromniejszych niż zwykle rozmiarach.

Wiedeń, 2 maja. Przy wczorajszem ciągnieniu austryackich losów kredytowych wylosowano serye: 29, 122, 410, 446, 571, 1020, 1158, 1259, 1336, 1404, 1933, 2164, 2596, 2654, 2735, 3344, 3782, 3964 i 4180. Pierwsza wygrana padła na seryę 1933 nr. 52, druga na ser. 3964 nr. 50, trzecia na ser. 4180 nr. 60.

Wiedeń, 2 maja. Ciągnienie pożyczki losowej z 1860 r.: Główna wygrana w kwocie 300.000 złr. padła na seryę 1996 nr. 13. Druga wygrana w kwocie 50.000 złr. padła na seryę 5744 nr. 14, trzecia wygrana (25.000) na ser. 15877 nr. 3. Po 10.000 wygrały: serya 3146 nr. 7; serya 13309 nr. 1. Po 5000 wygrały: ser. 249 nr. 3, serya 1996 nr. 3, serya 6303 nr. 1, ser. 6999 nr. 14, serya 8249 nr. 16, serya 9014 nr. 15, serya 9583 nr. 9, serya 10055 nr. 1, serya 10395 nr. 1, serya 14127 nr. 4, serya 14549 nr. 14, serya 15877 nr. 5, serya 16740 nr. 11, serya 17552 nr. 9 i serya 18909 nr. 3.

Steinamanger, 2 maja. Wskutek długotrwałego deszczu wylały rzeki Raaba i Pinka. W wielu miejscowościach powiatu koermendskiego poniszczone zasiewy, komunikacya przerwana, kilku ludzi utraciło życie.

Budapeszt, 2 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej minister skarbu odpowiadał na interpelacyę posła Józefa Molnara w sprawie bankowej. Wskutek pytania — mówił minister, — czy bank austro-węgierski wniósł podanie o odnowienie przywileju, że w lutym 1894 r. walne zgromadzenie akcyonaryuszów poleciło zarządowi banku, aby poczynił kroki celem odnowienia przywileju bankowego a ewentualnie celem modyfikacyi statutów bankowych. Wskutek tego gubernator banku przesłał obu rządom równobrzmiące pisma i przedłożył projekt zmian statutu. Dotychczas jednak ten projekt nie był przedmiotem urzędowych rokowań. Na pytanie, jakie stanowisko zajmuje rząd w kwestyi bankowej, nie mogę niestety dać wyczerpujących wyjaśnień, ponieważ sądzę, że w tak ważnej i delikatnej sprawie, przy której rozwiązaniu tak różnorodne interesa i zapatrywania uwzględnić należy, nie byłoby korzystnem ani dla interesów kraju w ogóle, ani dla załatwienia kwestyi bankowej, gdyby rząd przedwcześnie składał oświadczenia, sam sobie wiązał ręce i pozbawiał się swobody decydowania, co mogłoby sprowadzić niemożność osiągnięcia pożądanego celu. Stanowisko obecnego rządu jest takie same, jak poprzedniego gabinetu, a mianowicie rząd mniema, że kraj ma zagwarantowane ustawami prawo utworzenia samoistnego węgierskiego banku upoważnionego do wydawania banknotów. Skoro się przekonamy, że zgodnie z twierdzeniem interpelanta utworzenie samodzielnego banku węgierskiego jest warunkiem, od którego zależy podniesienie się ogólnej zamożności w państwie, nie będziemy się ociągać i przedstawimy odpowiednie wnioski. Co się tyczy układów z bankiem i z rządem austryackim, to mam zamiar układy wkrótce wdrożyć i mogę zapewnić wysoką Izbę, że układy te nie będą przesądzać w niczem prawa do utworzenia samodzielnego węgierskiego banku, upoważnionego do wydawania banknotów, ani też nie stworzą przeszkód w utworzeniu takiego banku.

Odpowiedź tę Izba przyjęła do wiadomości.

Budapeszt, 2 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu prezes ministrów odpowiedział na interpelacyę Terenyiego, jakie stanowisko rząd zająć zamierza wobec podróży nuncyusza Agliardiego po Węgrzech. Prezydent ministrów oświadczył, że w czasie odwiedzin swoich po nominacyi u nuncyusza w Wiedniu, z zadowoleniem przyjął do wiadomości objawiony przez nuncyusza zamiar odwiedzenia Węgier, gdyż w interesie Węgier leży, aby przedstawiciele państw zagranicznych przez pobyt swój w kraju starali się poznać tutejsze stosunki. Kiedy nuncyusz zatrzymał się w Ostrzyhomiu, mowca z zadziwieniem wyczytał w dziennikach o zachowaniu się i przemówieniach nuncyusza. Późniejsze jego występy w Budapeszcie i Wielkim Waradynie i sposób przemawiania nuncyusza zrobiły na prezydencie ministrów wrażenie, że nuncyusz przekroczył granice, które jemu, jako przedstawicielowi obcego państwa dozwolone są w wewnętrznych sprawach danego mocarstwa. Papieżowi przysługuje wprawdzie kompetencya w sprawach kościelnych, atoli władzę wykonawczą w tym względzie wykonywać może tylko książę prymas. Zapatrywanie to podzielił także minister spraw wewnętrznych, rząd przeto za jego pośrednictwem zwrócił się do stolicy papieskiej z prośbą o wyjaśnienie i o przyjęcie do wiadomości, że tego rodzaju wystąpienia mieszczą w sobie pozory mieszania się w wewnętrzne sprawy Węgier. *(Grzmiące oklaski).*

Berlin, 2 maja. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu uzasadniał Grillenberger swój wniosek o wolnem i równem prawie zgromadzeń, przyczem zauważył, że w Saksonii i Bawaryi istnieją stosunki, jakby pod prawami anti-socyalistycznemi.

Pos. Hohenthal (z Saksonii) odpierał zarzuty przeciwko saskiemu ministrowi spraw wewnętrznych. Mowę jego przerywali socyaliści, których prezydent Buol wzywał do porządku. Mowca twierdził, że saska ustawa o stowarzyszeniach jest wręcz idealną *(Głośne śmiechy).* Zaniechanie tej ustawy byłoby sankcyonowaniem anarchii.

Pełnomocnik bawarski Herrmann zwalczał wywody Grillenbergera.

Bachem (z centrum) twierdził, że przedłożony projekt jest zbyt radykalny, aby centrum za nim głosować miało. Mimo tego przyznał mowca, że w Saksonii i Bawaryi są socyaliści niesprawiedliwie traktowani.

Dalsi mowcy zgadzali się przeważnie z tendencyą wniosku, lecz sprzeciwiali się jego formie i z góry zapowiadali, że w tej redakcyi wniosek ten na przyjęcie przez rząd liczyć nie może.

Ponieważ nie postawiono wniosku o odesłanie przedłożenia do komisyi, więc drugie czytanie tegoż odbędzie się później w plenum Izby.

Dzisiaj toczyć się mają obrady nad nowelą taryfową, nad podatkami od wina i nad wniesionemi petycyami.

Berlin, 2 maja. Wedle wiadomości, obiegających w sferach parlamentarnych, postanowiło stronnictwo cesarskie *(Reichspartei)* głosować przeciwko ustawie przewrotowej w redakcyi komisyi.

Post twierdzi, że stronnictwo to przy drugiem czytaniu ustawy przewrotowej złożyć ma oświadczenie w parlamencie, iż wnioski komisyi, z wyjątkiem odnoszących się do stosunków wojskowych, uważa za niemożliwe do przyjęcia.

Berlin, 2 maja. W sferach parlamentarnych głoszą, że polscy członkowie parlamentu uchwalili głosować przeciwko uchwałom komisyi w sprawie projektu antiprzewrotowego.

Berlin, 2 maja. Wczoraj otwarto tutaj wystawę sztuki.

Madryt, 2 maja. Według ostatnich wiadomości z Sevilli, stan zdrowia księcia Orleanu polepszył się.

Sztokholm, 2 maja. Pierwsza Izba uchwaliła wypowiedzieć traktat handlowy istniejący pomiędzy Szwecyą i Norwegią.

Kopenhaga, 2 maja. Król wyjedzie prawdopodobnie 9 b. m. do Wiesbaden. Tutejsze sfery dworskie podają w wątpliwość doniesienie niektórych pism paryskich, o rzekomo zamierzonem przybyciu do Kopenhagi w. księcia rosyjskiego następcy tronu.

Londyn, 2 maja. Członek parlamentu Wiliam Saunders umarł tu wczoraj.

Londyn, 2 maja. Po ośmiogodzinnej rozprawie Izba gmin przyjęła bez głosowania w pierwszem czytaniu projekt ustawy, na mocy której każdy wyborca do parlamentu ma tylko jeden głos. Opozycyjni mowcy zwalczali ten projekt, jako środek mający służyć jedynie do celów wyborczych i twierdzili, że możnaby go przyjąć tylko w takim razie, gdyby łącznie z nim przeprowadzono nowy podział mandatów w parlamencie.

Petersburg, 2 maja. Onegdaj wybuchł pożar w cesarskiej szkole prawniczej i zrządził szkodę w wysokości 50 tysięcy rubli.

Baku, 2 maja. Ilość nafty, otrzymanej w lutym, w stanie surowym wynosiła 8,131.900 pudów, a produkcya za kwiecień wynosi 36,314.700 pudów.

Rzym, 2 maja. Papież udzielał wczoraj zwyczajnych audyencyj.

Tientsin, 2 maja. Z rozkazu cesarza chińskiego Li-hung-czang odjechał 29 kwietnia do Pekinu. Ratyfikacya traktatu z Japonią przez cesarza uważana jest obecnie za możliwą i prawdopodobną.

Święto robotników.

Wiedeń, 2 maja. Wczorajszy pochód robotników do Prateru odbył się w największym porządku. Wzięło w nim udział 35 do 40 tysięcy robotników. O godzinie 2 po południu tłumy robotników przybyły przed gmach parlamentu i przeszły około niego z okrzykami: „Górą powszechne prawo głosowania“, „Dajcie prawo powszechnego głosowania“, „Górą ośmiogodzinna praca“, „Precz z koalicyą“. Pod arkadami uniwersytetu oczekiwało robotników około 150 akademików socyalistycznych. Wszyscy mieli oznaki świąteczne. Robotnicy zrobili owacyę studentom. Bedel w imieniu rektora wezwał studentów, aby odeszli. Zgromadzili się oni w auli, lecz i tu wezwano ich, aby odeszli. Studenci udali się następnie osobno do prateru. Policya zakazała nieść sztandary i zabrała ich kilka. W pochodzie robotników widziano ich przywódców i posła Pernerstorfera.

Wiedeń, 2 maja. Wczoraj po godzinie 3-ciej wszedł do prateru tłum robotników liczący około 50.000 głów. Robotnicy udali się natychmiast do wskazanych im poprzednio lokali. Wszędzie śpiewano pieśni robotnicze. Wykroczeń nie dopuszczono się żadnych. O godzinie 6 wieczór robotnicy powracali do miasta. Powrót odbył się bez wypadku godnego uwagi.

Wiedeń, 2 maja. Z Voitsberg, Marburga, Parenzo, Celowca, Schoenberg i Capo d'Istria donoszą, że dzień 1 maja przeszedł spokojnie.

Wiedeń, 2 maja. Z nadeszłych tu depesz wynika, że wszędzie za granicą dzień wczorajszy przeszedł spokojnie.

Opawa, 2 maja. Odbyło się tu wczoraj siedm zgromadzeń robotniczych. Wszystkie miały przebieg spokojny. Niektórych mowców nawoływali przedstawiciele rządu do umiarkowania i porządku. Projektowany pochód, zakazany przez władze, nie odbył się.

Berno, 2 maja. Z powodu święta robotniczego odbyły się wczoraj zupełnie spokojnie zgromadzenia ludowe na Białej Górze pod Bernem i w Kralovem Pole. W Trzebiczu rozwiązano zgromadzenie ludowe z powodu wykroczeń przeciw ustawie. W morawskiej części ostrawskiego okręgu pracowano wczoraj prawie tak, jak zwykle. Wszędzie panował spokój.

Lubiana, 2 maja. Cały dzień wczorajszy upłynął spokojnie. Wszędzie pracowano.

Leoben, 2 maja. Górnicy kopalń Seegraben i Münzenberg oraz część robotników przemysłowych świątkowała wczoraj. Zresztą w całym powiecie pracowano, jak zwykle. Górnicy, którzy z rana byli na nabożeństwie, zamówionem przez siebie, urządzili po południu wspólnie z czytelnią robotniczą wycieczkę, z której wrócili o godz. 7.

Bruck (nad Murem), 2 maja. Z wyjątkiem robotników tutejszej fabryki papieru i drobnych przedsiębiorstw w całym powiecie pracowano wczoraj bez przerwy.

Tryjest, 2 maja. Wczoraj przed południem usiłowały większe gromady robotników powracających z miejsca wycieczek zwanego Jäger wejść do miasta korporacyjnie. Na granicy miasta wezwała ich jednak policya, aby się rozeszli. Robotnicy usłuchali tego wezwania. Do drugiej w nocy nie było żadnych zajść. Również z prowincyi nie nadeszły tu żadne wiadomości o jakichkolwiek wybrykach.

Zadar, 2 maja. Do godziny 2½ w południe panował wczoraj spokój w całym kraju.

Budapeszt, 2 maja. W lasku pod Pesztem zgromadziły się wczoraj tłumy robotników, którzy w odpowiedzi na wezwanie do rozejścia się, zaczęli obrzucać policyantów kamieniami. Policya dobyła bagnetów i poraniła kilka osób. Potem tłumy się rozeszły. Kilku robotników aresztowano.

Berlin, 2-go maja. Fizyognomia miasta była wczoraj niezmieniona. Nawet ulice, prowadzące do wielkich zakładów przemysłowych, miały wygląd spokojny. *Vorwärts* zapowiedział 20 rozmaitych zgromadzeń, na których, oprócz innych, występował Bebel jako mowca. Do wczoraj wieczorem nie było wiadomości o zaburzeniach w mieście, lub w kraju. Pogoda była piękna.

Paryż, 2 maja. Według wiadomości o przebiegu dnia wczorajszego, sięgających do godziny 3 po południu, w samym Paryżu podobnie jak w Lyonie, Lille, Besèges, Persignan i Marsylii panował zupełny spokój; tu i owdzie tylko pokazywali się robotnicy w mniejszych grupach, lecz nigdzie nie przyszło do żadnego zaburzenia.

Londyn, 2 maja. Według sprawozdania z przebiegu dnia wczorajszego do południa, we wszystkich dzielnicach Londynu panował spokój zupełny; nigdzie nie było żadnej socyalistycznej lub innej robotniczej manifestacyi. Na popołudniu zapowiedzieli robotnicy pochód manifestacyjny do Hyde-Parku i zgromadzenie ludowe, na którem mowcy socyalistyczni mieli przemawiać za ustanowieniem ośmiogodzinnego dnia roboczego, zniesieniem systemu kapitalistycznego i t. p.

Londyn, 2 maja. Wczoraj w pochodzie wzięło udział tylko parę syndykatów robotniczych. Większość tychże urządzi manifestacyę w najbliższą niedzielę. Policya nie wkraczała. Zgromadzenia pod gołem niebem były bardzo nieliczne. Padał deszcz.

Bruksela, 2 maja. W całym kraju jest spokój niezakłócony. Świątkowała tylko mała liczba robotników. Tu i w kilku innych miastach odbyły się wczoraj wieczorem pochody.

Bruksela, 2 maja. Bardzo mała liczba robotników świątkowała wczoraj. Dopiero wieczór urządzali robotnicy pochody tutaj i w innych większych miastach. W ogóle przebieg tych manifestacyj był spokojny.

Prawie we wszystkich fabrykach i pracowniach w mieście pracowano. Liczba świątkujących wynosiła najwyżej 1.500. Natomiast w wielu pracowniach już o godzinie 5 pracę zakończono. Dzień minął zupełnie spokojnie.

W Leodyum aresztowano przeszło 10 osób za nieuwzględnienie przepisów policyjnych. Jeden z policyantów ciął silnie szablą w głowę robotnika, gdy tenże chciał urządzić zbiegowisko. Robotnicy z muzyką udali się do sąsiednich wsi, gdzie urządzili sobie zabawy.

Madryt, 2 maja. Przebieg wczorajszego zgromadzenia robotniczego był wogóle spokojny. Wielu mowców robotniczych oświadczyło, że są zwolennikami walki legalnej, tylko w razie konieczności robotnicy mogliby użyć przemocy. Krytykowano także zachowanie się stronnictwa republikańskiego, któremu zarzucano, że nic nie czyni dla sprawy robotniczej. Zgromadzenie rozeszło się spokojnie pośród okrzyków: „Niech żyje związek robotniczy“!

Madryt, 2 maja. Socyalistyczne zgromadzenie, odbyte wczoraj przy współudziale około 1.500 osób, miało przebieg spokojny. Rozmaici mowcy oświadczali się za walką legalną i uderzali na republikańskie stronnictwa hiszpańskie, które dla sprawy robotniczej nic uczynić nie chcą. Porządku nigdzie nie zakłócono. Roboty odbywały się trybem zwyczajnym w przeważnej części fabryk i warsztatów.

Madryt, 2 maja. Według dotychczasowych wiadomości nie było wczoraj żadnych zaburzeń. Manifestacye uliczne zostały przez władzę zakazane. Odbyło się jedno nieliczne zgromadzenie robotnicze, na którem wypowiedziano mowy przeciwko burżuazyi i kapitalizmowi. W fabrykach i warsztatach Madrytu wszędzie pracowano.

Na prowincyi również wszędzie panował spokój, tylko pomiędzy górnikami w Linares zauważono niejakie wzburzenie.

Rzym, 2 maja. Wczorajszy dzień przeszedł zupełnie spokojnie. Po południu odbyło się w willi za bramą św. Pankracego zgromadzenie około tysiąca robotników, na którem wygłosił mowę profesor Ferri.

Rzym, 2 maja. Tu i w miastach prowincyonalnych sklepy były otwarte, ruch roboczy normalny. Także w łamach marmuru w Massa-Carrara pracowano bez przerwy. Tu i w Medyolanie nie wyszły wczorajsze dzienniki. Pogoda wszędzie piękna.

Rzym, 2 maja. Wiadomości z Sycylii opiewają, że wczoraj odbywała się tam wszędzie praca bez przerwy.

Ancona, 2 maja. Wczoraj po południu były tu prawie wszystkie sklepy zamknięte. Dorożki i tramwaje nie kursowały wcale. Spokój nigdzie nie został zakłócony.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 2 maja 1895.	Kurs w wal. austr. złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	101	60
Zjednoczony dług w srebrze	101	45
Austryacka renta złota	123	70
4% austryacka renta (marcowa)	101	55
4% węgierska renta złota	123	30
4% węgierska renta koron.	99	10
Akcye banku austro-węgierskiego	1086	—
Akcye kredytowe	400	25
Londyn	122	10
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	72½
20 marek	11	94
20-frankówki za sztukę	9	69½
Banknoty włoskie	46	15
Dukaty austryackie	5	73

Wiedeń, 2 maja. Ruble 131·—. Cena nafty 16·—. Spirytus gotowy 15·80. Żyto na wiosnę 6·48. Pszenica na wiosnę 7·37. Owies na wiosnę 6·78.

Wiedeń, 2 maja. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 98·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 98·50; 4% galic. fund. propin. 98·25; 4½% list. banku kraj. 101·10; 5% obligi banku krajowego 102·15; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 98·25; Akcye Karola Ludwika 222·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 335·—; Losy z 1854 na 250 złr. 151·75; losy z 1860 na 500 złr. 158·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 164·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 198·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 401·25; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 440·—; Länderbank na 200 złr. 286·90; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1085.

Berlin, 2. 1-go maja. Godzina 3 minut 30 po poł. Austryackie kredyty 246·90 mrk. Austryacka złota renta 103·40 mrk. Austryacka srebrna renta 100·20 mrk. Węgierska złota renta 103·10 mrk. Węgierska renta koronowa 98·30 mrk. Austryackie banknoty 167·45 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 162·— mrk. Ruble 219·20 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Borośski.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

L. 19.818/95

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa będzie potrzebować **na czas od 1 października 1895 do 30 września 1896 dla szkół, zakładów miejskich i akcyzowych około 1,500.000 kg. węgla kamiennego,** w dobrym gatunku, i **około 500 metrów sześciennych drzewa sosnowego,** suchego, w grubych polanach. Tak węgle jak i drzewo obowiązani będą przedsiębiorcy odwieźć na miejsce przeznaczenia, ustawić tamże, a po odbiorze znieść do piwnicy lub komory. Magistrat wzywa przeto pp. przedsiębiorców, aby na powyższe dostawy złożyli opieczętowane deklaracye **d. 23 maja (czwartek) b. r. o godz. 12 w południe** w Wydziale ekonomicznym Magistratu, a zarazem oznajmia, iż po tym terminie deklaracye nie będą przyjmowane.

Deklaracye zaopatrzyć należy znaczkiem stemplowym na 50 ct. i znaczek ten pierwszym wierszem przepisać. — Ceny potrzeba w deklaracyach wyraźnie wypisać słowami i liczbami. Wadyum na dostawę węgla kamiennego 500 złr., zaś na dostawę drzewa 150 złr. złożyć należy w Kasie miejskiej, która odbiór na kopercie deklaracyi poświadczy.

Bliższe warunki dostawy przejrzeć można w biurze ekonomicznem Magistratu w godzinach urzędowych od 11 godziny przed południem. 1094 1

Kraków, 27 kwietnia 1895.

Friedlein.

L. 9.636.

Ogłoszenie.

W celu **spólnego umieszczenia Starostwa wraz z mieszkaniem Starosty i Urzędu podatkowego w Brzesku,** za roczny czynszem, wybudowanym być ma w Brzesku w drodze przedsiębiorstwa **nowy piętrowy budynek,** pod który plac jest już wyszukany.

Ci panowie przedsiębiorcy, którzyby chcieli się podjąć tej budowy, zechcą pisemnie lub ustnie porozumieć się śpiesznie z kierownikiem Starostwa. 1097 1

Z c. k. Starostwa w Brzesku.

L. 6777.

Ogłoszenie.

Dnia 14 maja 1895 r. o godz 10 rano odbędzie się w gmachu **c. k. sądu powiatowego w Wieliczce licytacya ruchomości,** a w szczególności: **srebr stołowych, zegarków, pereł** i innych **kosztowności,** w spadku po **Annie Chromowej** pozostałych. 1065 3 3

Wieliczka, dnia 25 lutego 1895 r.

Kraupa.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni: A. Szwiec.